

Czarna dziura odsetkowa. Eksport - rozpaczliwa walka o biologiczne przetrwanie w kleszczach długu

Motto:

To dobrze, że ludzie nie rozumieją naszego systemu bankowego i monetarnego, bo gdyby go zrozumieli, wierzę, że przed jutrzejszym rankiem wybuchłaby rewolucja. (It is well enough that people of the nation do not understand our banking and monetary system, for if they did, I believe there would be a revolution before tomorrow morning.)

Henry Ford

Pułapka Peela i narodziny monopolu na fatamorganę

Wszystko, co dziś nazywamy „nowoczesną bankowością”, opiera się na fundamencie wzniesionym na **systemowym podstępnie** z 1844 roku (**Bank Charter Act**). Brytyjska ustawa Roberta Peela – oficjalnie mająca na celu ochronę wartości funta – w rzeczywistości dokonała **prywatyzacji suwerenności monetarnej**. Choć formalnie odebrała ona bankom prawo do druku banknotów, rezerwując monopol na emisję bazy monetarnej (M0) dla Banku Anglii, to jednocześnie pozostawiła bankierom otwartą tylną furtkę: **zapis księgowy**.

To nie był błąd – to była świadoma inżynieria finansowa. Podczas gdy państwo zostało zakute w złote kajdany sztywnego parytetu kruszcowego, banki komercyjne otrzymały cichą licencję na kreację oceanu długu - „fatamorgany” M1. Bankierzy zrozumieli, że dopóki kontrolują księgi wieczyste długu, nie potrzebują drukarni banknotów. Zamiast banknotów zaczęli więc emitować księgowe obietnice, które nazywano depozytami bankowymi.

To właśnie wtedy narodził się podział na dwa pieniądze M0 i M1. Pieniądz bankowy/ bezgotówkowy został zostawiony w rękach prywatnych tworząc finansowy „dziki zachód”. Dzisiejszy monopol banków na tworzenie pieniądza kredytowego to nie naturalny porządek rynkowy, lecz konsekwencje wpadnięcia w pułapkę Peela, która doprowadziła do prywatyzacji krwioobiegu finansowego państw, ale również **prywatyzacji zaufania!** Albowiem to nie bank pożycza nam pieniądze. To my – naszą zdolnością do pracy i majątkiem – dajemy bankowi prawo do uruchomienia jego prywatnej drukarki cyfrowej. Zdolność kredytowa obywatela to suwerenne dobro narodowe, które zostało sprywatyzowane. Banki komercyjne pełnią jedynie rolę „odźwiernego”, który pobiera haracz (odsetki) za sam fakt dopuszczenia nas do krwioobiegu finansowego, który sami zasilamy naszą produktywnością. Aktywa rezerwowe, o które tak walczą banki, są im potrzebne tylko po to, **by tanio serwisować system**, który zbudowano na naszym długu.

W ten sposób narodził się dzisiejszy **finansowy apartheid**: system, w którym państwo posiada prestiżowy, ale fikcyjny (teoretyczny) monopol na pieniądz pełnowartościowy, który nie jest długiem (M0), a prywatne banki dzierżą faktyczną władzę nad podażą pieniądza dłużnego (M1). Każdy most, każda autostrada i każda urzędnicza pensja staje się narzędziem drenażu, w którym bankierzy – kupując realne aktywa narodu za własne, puste obietnice – zamieniają iluzję zapisu cyfrowego w pełnowartościowy haracz ściągany z naszej pracy.

Rentgen systemu monetarnego

Aby zrozumieć skalę tej manipulacji, musimy spojrzeć na bilans banku. Tu nie ma miejsca na domysły – tu rządzi matematyka, rachunkowość, chronologia i księgowy zapis.

Operacja	AKTYWA	PASYWA	PRAWNY RODZAJ DEPOZYTU	STATUS WŁASNOŚCI (M0 vs M1)	CHRONOLOGIA
KREDYT	Umowa kredytowa (przywłaszcze -nie przyszłych dochodów klienta) Brak M0!	Zapis na koncie M1	„DEPOZYT BANKOWY” (stworzony ex nihilo przez bank)	EMISJA ILUZJI: Powstaje nowa jednostka M1. Brak realnego pieniądza bazowego M0	SYMULTANCZNA: Aktywo i Pasywo powstaje z niczego w tym samym momencie
WPLATA deponenta na rachunek bankowy	Gotówka/przelew M0 (pieniądz rezerwowy, bazowy)	Zapis na koncie M1	DEPOZYT NIEPRAWIDŁOWY (Art. 845 KC)	PRZEJĘCIE WŁASNOŚCI: Bank zabiera M0. Deponent (klient) zostaje jedynie z roszczeniem – M1. Konwersja: aktywo deponenta staje się aktywem banku!	NASTĘPCZA: Najpierw bank musi przejąć własność M0, by „wydać” kwit - zobowiązanie - M1.

Splata kredytu (raty kapitałowej i odsetkowej)

Tu bank wykonuje dwie sprzeczne operacje: część kapitałowa po prostu **znika z systemu** Bank wymazuje cyfrową fatamorganę, którą sam wcześniej stworzył, przez co zmniejsza się suma bilansowa (M1). Część odsetkowa natomiast zostaje w banku i zamienia się w kapitał własny i realny zysk banku, drenując równocześnie z rynku prawdziwą **wartość** – siłę nabywczą (M0), którą kredytobiorca wytworzył własnym wysiłkiem i pracą. Bank pożycza to, co sam „wyklikał” (kapitał), ale żąda zwrotu w ekwiwalencie realnej pracy, dóbr i usług, które wytworzył kredytobiorca, przejmując de facto realną własność i powodując zarazem głód monetarny (anihilacja kapitału, który został przez kredytobiorcę wypracowany). Następuje tu więc proces anihilacji i konsumpcji: fatamorgana (M1) znika, a realna wartość (M0) zostaje zjedzona przez bank jako zysk.

Iluzja strumienia zwrotnego i czarna dziura odsetkowa, czyli dlaczego głód monetarny nie ginie

W dyskusjach nad naturą współczesnego pieniądza dłużnego obrońcy obecnego systemu wysuwają argument, że spłacane przez kredytobiorców odsetki nie generują luki płynnościowej (głodu monetarnego), ponieważ stają się przychodem operacyjnym banku komercyjnego, który jest natychmiast wydawany na rynku w postaci pensji dla pracowników, zakupów usług i towarów oraz dywidend dla akcjonariuszy. Argument ten zakłada, że strumień zwrotny z sektora finansowego wynosi 100% i w pełni równoważy masę odsetkową.

Założenie to jest sprzeczne z matematyką, chronologią zapisu księgowego (zasada podwójnego zapisu) oraz realnymi danymi bilansowymi sektora bankowego. Przekonanie o pełnej neutralizacji drenażu monetarnego przez wydatki banków upada pod wpływem analizy czterech kluczowych czynników:

1. Asymetria wskaźnika Cost-to-Income i wymogi Bazylei III

Zgodnie z międzynarodowymi standardami rachunkowości (MSSF 9), aby odsetki mogły wrócić na rynek jako koszty administracyjne, bank musi je najpierw fizycznie zaksięgować jako przychód i ponieść wydatek operacyjny. Wskaźnik efektywności działających w Polsce banków komercyjnych, czyli tzw. *Cost-to-Income ratio* (stosunek kosztów operacyjnych do przychodów), wynosi średnio **od 40% do 50%**.

Pozostałe 50–60% wyssanych z rynku odsetek nie wraca do realnej gospodarki. Zgodnie z globalnymi regulacjami ostrożnościowymi (*Basel III*), środki te są trwale akumulowane jako zyski zatrzymane w kapitałach własnych banku (rezerwy Tier 1 i Tier 2) w celu spełnienia rygorystycznych wymogów adekwatności kapitałowej. Pieniądz ten zostaje uwięziony wewnątrz systemowego obwodu międzybankowego (M0) i znika z obrotu gospodarczego obsługiwanego przez (M1).

2. Skala próżni płynnościowej w polskich realiach

Zgodnie z danymi Ministerstwa Finansów oraz Narodowego Banku Polskiego za rok 2025, roczny koszt obsługi długu – czyli suma czystych odsetek odprowadzonych z kieszeni podatników, przedsiębiorców i budżetu państwa – osiągnął poziom ok. 260 miliardów złotych. Na kwotę tę składa się ok. 90 mld zł odsetek od długu publicznego oraz ok. 170 mld zł odsetek i rat od kredytów sektora prywatnego.

Zestawienie to z realnym strumieniem zwrotnym generowanym przez banki wykazuje głęboką dysproporcję:

- **Koszty operacyjne sektora:** Całkowite koszty administracyjne, pracownicze i operacyjne wszystkich banków komercyjnych w Polsce wynoszą maksymalnie **ok. 50 miliardów złotych** rocznie. To jedyna pula środków, która poprzez pensje pracowników i opłaty dla dostawców realnie powraca na rynek towarów i usług.
- **Głód monetarny:** Różnica netto wynosi **210 miliardów złotych rocznie na minus dla gospodarki**. Ta kwota to czysty ubytek płynności – środki wysrane z rynku jako odsetki, które już nań nie powrócą.

3. Geograficzny i strukturalny drenaż dywidend

Część przychodu odsetkowego, która nie została zamrożona w rezerwach ani wydana na koszty operacyjne, przekształca się w zysk netto i jest dystrybuowana w formie dywidend. Struktura własnościowa sektora bankowego w Polsce uniemożliwia jednak temu strumieniowi zasilenie realnej gospodarki:

- **Kapitał zagraniczny (ok. 47–50% sektora):** Połowa zysków z dywidend opuszcza polski krwiobieg gospodarczy bezpowrotnie, będąc transferowana bezpośrednio do zagranicznych central i grup kapitałowych.
- **Skarb Państwa (ok. 30–35% sektora):** Dywidendy trafiające do budżetu państwa z kontrolowanych częściowo banków są absorbowane na bieżące wydatki konsumpcyjne i utrzymanie aparatu państwowego. Co kluczowe, przychód ten jest wielokrotnie niższy niż koszty obsługi długu publicznego (90 mld zł), jakie to samo państwo wypłaca rynkom finansowym.
- **Krajowi inwestorzy instytucjonalni (OFE, PPK, TFI):** Zgodnie ze swoimi strategiami i regulacjami prawnymi, fundusze emerytalne i inwestycyjne nie uwalniają środków z dywidend do gospodarki realnej, lecz automatycznie reinwestują je na Giełdzie Papierów Wartościowych, obracając kapitałem wyłącznie wewnątrz rynku wtórnego papierów wartościowych.

4. Statystyczna nieistotność powrotu za pośrednictwem inwestorów indywidualnych

Jedynym kanałem, przez który zysk z dywidend bankowych może teoretycznie powrócić na rynek jako realna siła nabywcza, są wypłaty dla rodzimych inwestorów indywidualnych. Grupa ta jest jednak zbyt mała, by wpłynąć na bilans systemowy.

W Polsce liczba aktywnych inwestorów indywidualnych na GPW wynosi **ok. 150–200 tysięcy osób** (ok. 0,5% populacji), a ich łączny udział w akcjonariacie banków oscyluje w granicach 5–10%.

- Przy założeniu, że cały sektor bankowy generuje zysk netto na poziomie 40 mld zł i przeznacza na dywidendy połowę tej kwoty (20 mld zł), do rąk wszystkich polskich inwestorów indywidualnych trafia **ok. 1,6 miliarda złotych**.
- Zgodnie z danymi statystycznymi GPW, ponad 75% tej grupy automatycznie reinwestuje otrzymane dywidendy na rachunkach maklerskich. Jedynie **25% (ok. 400 milionów złotych)** zostaje fizycznie wypłacone i wydane w realnej gospodarce na zakup dóbr i usług.

Podsumowanie bilansu operacyjnego

Matematyczne zestawienie rocznych przepływów między gospodarką a sektorem bankowym jednoznacznie obala teorię o samobilansowaniu się pieniądza dłużnego:

- **Roczny ubytek płynności z rynku (wysysane odsetki): 260 miliardów zł**
- **Realny powrót przez wydatki operacyjne banków: 50 miliardów zł**
- **Realny powrót przez wydatki z dywidend obywateli: 400 milionów zł**

Strumień zwrotny generowany przez wydatki konsumpcyjne indywidualnych akcjonariuszy (400 mln zł) pokrywa **zaledwie 0,15%** kwoty wysysanej z rynku w postaci kosztów dłużnych. Całkowity powrót (uwzględniający pensje i utrzymanie infrastruktury banków) rekompensuje **mniej niż 20%** drenowanej wartości.

Pozostałe **80%** (ponad **210 miliardów** złotych rocznie) zostaje trwale wycofane z obiegu transakcyjnego gospodarki realnej. Ponieważ bank kreuje *ex nihilo* wyłącznie kwotę główną kredytu, nie tworząc jednocześnie środków na spłatę odsetek, w systemie powstaje permanentny deficyt środka płatniczego. Jedynym matematycznym sposobem na uzupełnienie tej 210-miliardowej luki i uniknięcie masowych bankructw z braku płynności jest stałe zaciąganie **kolejnych, coraz większych zobowiązań kredytowych**. Przymus ciągłego zadłużania się nie jest publicystycznym mitem, lecz bezpośrednią konsekwencją bezwzględnej arytmetyki księgowej systemu bankowego.

Ukryty wymiar drenażu: pętla anihilacji i sterylizacji pieniądza

Powyższy bilans ma charakter skrajnie ostrożnościowy, ponieważ przedstawiona luka rządu 210 miliardów złotych uwzględnia **wyłącznie czysty koszt odsetkowy** (haracz dłużny). Wyliczenie to w ogóle nie obejmuje równoległego, gigantycznego procesu **anihilacji rat kapitałowych**. Każda

spłacona przez obywateli i firmy złotówka kapitału jest przez bank komercyjny bezpowrotnie kasowana z systemu, co drastycznie pogłębia globalny głód monetarny na rynku. Aby gospodarka mogła fizycznie funkcjonować i utrzymać masę pieniądza potrzebną do codziennego handlu, sektor produkcyjny i usługowy musi nie tylko zarobić na odsetki, ale natychmiast zaciągnąć setki miliardów złotych nowych kredytów, żeby zastąpić pieniądź dłużny wycofywany z obiegu podczas procesu spłaty.

Zjawisko to potęguje dodatkowo wzrost gospodarczy, stwarzający naturalne zapotrzebowanie na nową masę pieniądza transakcyjnego, a także proces gromadzenia oszczędności przez obywateli. Oszczędności deponowane na lokatach bankowych podlegają bowiem instytucjonalnej **sterylizacji**: banki komercyjne zamieniają M1 klienta na M0 - twardą bazę monetarną, która zostaje wciągnięta w międzybankowy Trójkąt Bermudzki (np. poprzez zakup bonów pieniężnych NBP). Każda odłożona na „czarną godzinę” złotówka przestaje krążyć w realnym obrocie, co drastycznie kurczy i tak wąły strumień dostępnego pieniądza.

Kred(yt) – demon w polskim domu

Warto w tym miejscu pochylić się nad zdumiewającą intuicją naszych przodków. W słowiańskiej mitologii istniał demon o imieniu **Kred** (zwany też Kłobukiem lub Chowańcem). Był to stwór, który obiecywał gospodarzowi nagłe bogactwo – przynosił złoto i dobra znikąd, materializując je ex nihilo. Jednak to bogactwo miało straszliwą cenę: Kred karmił się krwią i energią życiową domowników, a ostatecznie doprowadzał całe gospodarstwo do ruiny.

Dzisiejszy **kredyt** to nic innego jak ten sam demon, ubrany w garnitur bankiera i algorytmy cyfrowe. Obiecuje nam natychmiastowy dostęp do dóbr za pomocą „wyklikanej” fatamorgany (M1), ale w zamian wymaga karmienia go realną pracą, czasem i wolnością. Podobieństwo nazwy „kredyt” do ludowego „Kreda” nie jest przypadkowe – to semantyczny ślad ostrzeżenia, że wpuszczając do domu pieniądź dłużny, wpuszczamy pasożyta, który zawsze żąda zwrotu ponad miarę i kosztem podstaw egzystencji.

Pułapka trzech depozytów oraz wyłączenie

Dramat finansowy obywatela zaczyna się od semantyki. Słowo „depozyt” kojarzy się intuicyjnie z **depozytem prawidłowym** (Art. 835 KC) – szatnią, w której zostawiamy płaszcz na przechowanie, zachowując do niego pełne prawo własności. Banki jednak sprytnie przesunęły tę relację w stronę **depozytu nieprawidłowego** (Art. 845 KC).

Konsekwencja prawna jest fundamentalna: w momencie wpłaty pieniędzy do banku, deponent **przestaje być ich właścicielem**. Bank na mocy prawa przejmuje realną własność (pieniądz rezerwowy banku centralnego, M0, pieniądz pełnowartościowy) i może nią dowolnie obracać. Zapisuje ją w swoich aktywach. W zamian klient banku dostaje jedynie **obietnicę ich zwrotu**, zapisaną w pasywach banku jako „**depozyt bankowy**”.

To tutaj następuje systemowe wyłączenie. Bank używa przywłaszczonej własności (M0) jako „paliwa rezerwowego”, które pozwala mu legalnie i bezpiecznie tworzyć tysiące **depozytów bankowych** (kredytowych), których jedynym hamulcem jest w praktyce zdolność kredytowa klienta. Kiedy księgowi patrzą na bilans, widzą po prostu „depozyty”. Nie rozumieją jednak, że jeden depozyt to **skonfiskowana własność obywatela**, a drugi to autorska kreacja banku tworząca pieniądz z niczego.

Zgodnie z Art. 845 KC, bank nie jest depozytariuszem. Jest tylko dłużnikiem, który przejął własność pieniądza realnego, by zastąpić go prywatnym długiem. Kiedy bank upada, deponent jako wierzyciel nie traci swoich pieniędzy – traci tylko roszczenie do iluzji, bo własność (M0) bank już dawno skonsumował.

Dwa rodzaje pieniądza i ich magiczna przemieszalność

W gospodarce krążą dwie kategorie pieniądza, które z zewnątrz wyglądają tak samo, choć dzieli je przepaść: **pieniądz suwerenny (M0)** i **pieniądz prywatny - bankowy (M1)**.

M0 to „pieniądz twardy” – bazowy, który emituje państwo (bank centralny). Funkcjonuje on jedynie w finansowym Trójkącie Bermudzkim: między bankiem centralnym, bankami komercyjnymi a budżetem państwa (rządem), co oznacza, że nie służy realnej gospodarce i obywatelom. M1 to pieniądz iluzoryczny – fatamorgana, która powstaje na prywatnym serwerze banku w momencie kliknięcia w klawisz „udziel kredytu”. On właśnie obsługuje realną gospodarkę. System utrzymuje iluzję ich pełnej przemieszalności, ale ona działa tylko w jedną stronę jak pompa ssąca - tłocząca zamieniająca wysiłek, pracę i innowacyjność Polaków i polskich firm na pieniądz M0, dla nich niedostępny. Jedynym wyjątkiem jest gotówka w obiegu, która będąc częścią M0, jest jedynym suwerennym łącznikiem obywatela z bazą monetarną, na którą banki nie mają bezpośredniego wpływu, dopóki nie trafi do ich skarbców. Dlatego system za wszelką cenę chce wyeliminować gotówkę z obiegu. Pieniądz M1 podlega anihilacji w momencie spłaty kredytu. Pieniądz M0 jest trwały, ponieważ jego zadaniem jest zabezpieczyć zyski banków.

Kiedy, obywatel próbuje „zaabsorbować” choć część prawdziwego pieniądza – czyli wypłacić gotówkę lub przelać środki do innego banku – dochodzi do pozornej wojny światów. Bank musi wtedy natychmiast pozyskać bazę - pieniądz suwerenny (M0), aby zrealizować rozliczenie. Przychodzi mu to zresztą z łatwością, ponieważ tego typu transakcje są prowadzone między bankami codziennie na wielką skalę i we wszystkie strony, co bilansuje przepływy M0, ograniczając znacząco potrzebę jego posiadania przez system bankowy. Gdybyśmy wyobrazili sobie, że wszystkie banki

w Polsce stanowią oddziały jednego banku (co w istocie nie jest dalekie od prawdy jeśli banki potraktujemy jak kartel) to z łatwością zrozumiemy dlaczego ta sytuacja nie jest dla banków szczególnie dyskomfortowa.

W polskiej gospodarce jest prawie cztery **razy więcej fatamorgany (M1) niż realnego pieniądza (M0)**. Jeśli weźmiemy pod uwagę najszerszy agregat pieniężny M3 (M1 plus lokaty i papiery dłużne) to jest to nawet razy pięć. W skali globalnej jest jeszcze gorzej. Wynika to z gigantycznej ilości instrumentów pochodnych (tzw. derywatywów) notowanych w głównych centrach kapitałowych świata. Gospodarka globalna to odwrócona piramida, w której 1% realnego pieniądza M0 desperacko uwiarygadnia 99% wirtualnych roszczeń. Ta dysproporcja utrzymuje system w superpozycji długu, skazanej na gwałtowny kolaps w chwili masowej próby wymiany cyfrowej fatamorgany na fizyczny kapitał. W tym układzie „pieniądz” nie jest realnym zasobem, a jedynie statystycznym prawdopodobieństwem wypłaty. System bankowy to gigantyczny mechanizm, który żywi się realną własnością deponentów, by utrzymać chmurę wirtualnych zapisów dłużnych, które warunkują zyski. Zrozumienie, że M1 to nie jest pieniądz, lecz jedynie **roszczenie do pieniądza**, to pierwszy krok do odzyskania suwerenności monetarnej.

Pieniądz M1 jest jak cząstka elementarna w fizyce kwantowej – **nie istnieje, ale ma skłonność do przejawiania się**. Ale uwaga: fatamorgana znika, gdy wszyscy naraz zechcą dotknąć realności. System bankowy znajduje się **w stanie permanentnej superpozycji**, która ulega gwałtownemu kolapsowi funkcji falowej w momencie, gdy wszyscy naraz zechcą dotknąć realności (wypłacić M0). Wtedy fatamorgana znika, obnażając pustkę prywatnego długu.

Paradoks M0 – suweren w służbie bankierów

Pieniądz suwerenny **M0**, czyli baza monetarna emitowana przez NBP, jest w teorii fundamentem państwa. Jednak w obecnej architekturze systemu jego suwerenność jest iluzoryczna – służy niemal wyłącznie prywatnemu interesowi bankierów i rynków finansowych. Powstał patologiczny **Trójkąt Bermudzki finansów**:

1. **NBP** emituje M0, ale nie może go przekazać bezpośrednio gospodarce ani obywatelowi.
2. **Banki Komercyjne** są jedynymi „odźwiernymi”, którzy mają dostęp do tej bazy. Używają jej jako darmowego smaru do rozliczeń swoich prywatnych zysków z emisji fatamorgany (M1).
3. **Rząd** jest odcięty od własnego banku centralnego przez prawne zakazy, co zmusza go do żebrania o pieniądze na rynkach finansowych.
4. **Podatki** obywateli, zamiast budować przyszłość, w ogromnej części są drenowane do systemu M0 tylko po to, by obsłużyć koszty długu publicznego. Podatki stają się narzędziem przymusowego ściągania realnej wartości z rynku, która następnie – jako pieniądz suwerenny M0 – trafia prosto do rąk bankierów jako zapłata za odsetki od ich prywatnej kreacji pieniądza ex nihilo.

5. Zakupy złota przez NBP. Ostatecznym dowodem na hipokryzję systemu jest mechanizm zakupów złota. Kiedy bank centralny kupuje kolejne tony kruszcu, nie prosi nikogo o fundusze, ani nie czeka na wpływy z podatków. NBP po prostu uruchamia swoją suwerenną moc kreacji M0 ex nihilo, tworząc środki na zakup wpierw Euro i USD, a następnie kruszcu od zagranicznych podmiotów. W aktywach NBP pojawia się złoto, a w pasywach pojawia się wyemitowany pieniądź M0. To brutalnie obnaża mit o „braku pieniędzy” na potrzeby narodu: państwo posiada techniczną moc tworzenia pieniądza pełnowartościowego (M0), ale rezerwuje ją wyłącznie do budowania rezerw i stabilizacji portfeli bankierów, podczas gdy finansowanie realnego rozwoju oddaje w pakt prywatnym bankierom. Skoro NBP może wykreować miliardy, by kupić kruszec, to techniczna bariera „braku pieniędzy” na drogi, szpitale czy oddłużenie państwa nie istnieje. To bariera wyłącznie polityczna i prawna, narzucona przez system. Bankierzy wmawiają nam od lat: „nie możemy wydrukować pieniędzy dla rządu, bo będzie inflacja!”. **Jednocześnie NBP, nie powodując inflacji, drukuje miliardy, by kupić złoto, które leży w skarbcu i uwiarygodnia system.** Jest to pokłosie zjawiska, które minister skarbu w II RP Jerzy Zdziechowski nazwał „mitem złotej waluty”.

Finansowa dializa: jak eksport oczyszcza gospodarke z toksyn długu

W architekturze finansowego apartheidu, eksport zajmuje pozycję paradoksalną. Z jednej strony jest narzędziem drenażu, z drugiej – jedynym realnym źródłem „czystego” pieniądza, który nie jest obciążony pierwotnym długiem wewnątrz krajowej gospodarki. Eksport to jedyny moment, w którym polska praca „zmusza” zagraniczne systemy bankowe do wytworzenia „tlenu” dla nas, zamiast karmić się wyłącznie długiem wykreowanym na miejscu

- **Pieniądź bez długu:** eksport to jedyny mechanizm, dzięki któremu w realnej gospodarce pojawia się pieniądź M1 niebędący wynikiem nowej umowy kredytowej. Kiedy polska firma sprzedaje produkt za granicę, otrzymuje zapłatę, która zasila jej konto bez generowania zapisu dłużnego w bilansie krajowego banku komercyjnego.
- **Łagodzenie głodu monetarnego:** w systemie, gdzie spłata kredytu anihiluje pieniądź i powoduje „głód monetarny”, wpływy z eksportu działają jak kroplówka z zewnątrz. Pozwalają na krążenie kapitału wewnątrz kraju nawet wtedy, gdy banki komercyjne zakręcają kurek z kredytami.
- **Fundament przetrwania:** bez eksportu, polska gospodarka udusiłaby się w ciągu kilku miesięcy pod ciężarem odsetek od wewnętrznego długu. To właśnie napływ kapitału z zagranicznych rynków, nieobarczony pierwotnym grzechem kreacji ex nihilo w krajowym systemie bankowym, pozwala przedsiębiorcom regulować zobowiązania wobec „odźwiernych” systemu M1. Bez tego zewnętrznego dopływu tlenu, spirala dłużna doprowadziłaby do natychmiastowej niewypłacalności sektora produkcyjnego, który nie nadążyłby z wytwarzaniem realnej wartości potrzebnej na pokrycie rosnących wykładniczo odsetek.

- **Pułapka „niskich kosztów pracy”**: aby skutecznie eksportować w tej narzuconej architekturze monetarnej, polska gospodarka musi być „konkurencyjna”. Oznacza to morderczo eksploatującą pracę i utrzymywanie niskich płac tylko po to, aby eksportowany towar był tani na rynkach zewnętrznych. Dochodzi tu do tragicznego paradoksu: społeczeństwo pracuje ciężiej i więcej, by zdobyć (M0) z eksportu, tylko po to, by spłacić odsetki od (M1), które banki komercyjne wykreowały z niczego. To jest nowoczesne niewolnictwo – eksportujemy owoce naszej realnej pracy, by opłacić bankierom czynsz za prawo do życia i w miarę godnego funkcjonowania we własnym kraju oraz dostęp do własnego rynku.
- **Wymiana realnej wartości na bazę**: z perspektywy NBP, każdy eksporter jest dostawcą „twardej” bazy monetarnej (walut obcych), którą bank centralny przejmuje do swoich rezerw, uwiarygadniając tym samym cały system (M0). Gospodarka realna otrzymuje w zamian jedynie cyfrowe roszczenia, podczas gdy realna siła nabywcza zostaje uwięziona w finansowym Trójkącie Bermudzkim.
- **Tragizm „sukcesu”, czyli pyrrusowe zwycięstwo**: choć eksport „ratuje” płynność kraju, odbywa się to w warunkach nierównej wymiany. Polski przedsiębiorca musi wyprodukować realne dobra, by pozyskać środki, podczas gdy banki komercyjne tworzą te same kwoty (M1) jednym kliknięciem, nie wytwarzając żadnej wartości dodatkowej.

Permanenne „niedotlenienie” gospodarki

Tak oto otrzymujemy obraz matematycznej pułapki, w której realna praca narodu - żywiciela jest systemowo wyzyskiwana przez dłużną architekturę systemu. W tym układzie eksport nie buduje bogactwa, lecz pełni rolę **zewnętrznego płuca**, które desperacko próbuje natlenić organizm i oczyścić krwiobieg z toksyn dłużnych, podczas gdy główny zawór suwerennej kreacji pieniądza (M0) pozostaje w rękach bankierów.

- **Systemowa nieszczelność i deficyt tlenowy**: wypracowana przez naród nadwyżka handlowa (tlen) jest w całości pochłaniana przez drenaż kapitałowy – transfery zysków zagranicznych korporacji oraz obsługę odsetek od wirtualnej fatamorgany (M1). Ilość pozostającego w kraju pieniądza jest mniejsza niż zapotrzebowanie na płynność potrzebną do spłaty odsetek od wykreowanego z niczego długu.
- **Przymus karmienia demona**: ten trwały deficyt zmusza społeczeństwo do zaciągania kolejnych kredytów i katorżniczej pracy w kieracie, co sprawia, że pracujemy coraz ciężiej, więcej i dłużej tylko po to, by dług rósł nieco wolniej, a system nie uległ natychmiastowej implozji. To przysłowiowe gonie króliczka, którego nie da schwytać, a dług w tym czasie rośnie, rośnie i rośnie... Stąd u przytłaczającej większości Polaków dojmujące poczucie niedoczasu, frustracji i lęku, prowadzące często do utraty wszelkiej nadziei oraz krańcowego wycieńczenia i desperacji.

- **Skala deficytu:** bilans tlenowy polskiej gospodarki za zakończony rok 2025 potwierdza stan pogłębiającego się, chronicznego niedotlenienia: podczas gdy rekordowy wysiłek eksporterów i sektora usług dostarczył do systemu ok. **200 mld zł** „czystego” pieniądza bezobciążeniowego, systemowy drenaż osiągnął krytyczny poziom ok. **400 mld zł** rocznie. Na tę gigantyczną nieszczelność układu złożyły się transfery zysków zagranicznego kapitału (ok. 140 mld zł), rekordowe koszty obsługi zadłużenia publicznego (ok. 90 mld zł) oraz spłaty rat i odsetek sektora prywatnego (ok. 170 mld zł), które nieuchronnie anihilują pieniądź M1 z rynku. Powstała w ten sposób „luka tlenowa” przekraczająca **200 mld zł rocznie**. Stanowi to matematyczny dowód, że w obecnej architekturze monetarnej pracujemy na serwisowanie złodziejskiego układu, w którym każdy atom wypracowanego przez eksport tlenu zamienia się natychmiast w systemowy haracz.
- **Podatki - pompa ssąca systemowego drenażu:** opisana „luka tlenowa” rzędu 200 mld zł rocznie wyjaśnia brutalną naturę współczesnej presji podatkowej. W architekturze finansowego apartheidu podatki pełnią dwie ukryte, patologiczne funkcje. Po pierwsze, są narzędziem **wymuszania popytu na pieniądź dłużny** – obywatel musi zdobyć jednostki (M1) poprzez pracę lub kredyt, aby regulować daniny, co utrzymuje system w ruchu. Po drugie, w obliczu braku suwerennej kreacji (M0) na potrzeby publiczne, podatki stają się pasem transmisyjnym, który odsysa realną siłę nabywczą z rynku, by jako „pieniądz bazowy” trafić prosto na rynki finansowe w formie obsługi odsetek od długu państwa. Wysoka presja fiskalna nie wynika więc z „rozpasania socjalnego”, lecz jest fizyczną koniecznością łatania dziury, przez którą wycieka krew polskiej gospodarki. Państwo, odcięte od własnego banku centralnego, zamienia się w bezlitosnego poborcę haraczu, który musi coraz głębiej sięgać do kieszeni obywateli, tylko po to, by obsłużyć koszty prywatnej kreacji pieniądza, na której bankierzy zbudowali swój monopol. W systemie opartym na długu, **podatek przestaje być składką na dobro wspólne, a staje się narzędziem przymusowej ekstrakcji realnej wartości**, niezbędnej do karmienia demona.

Aby w pełni zrozumieć bezwzględność i obiektywizm opisywanego mechanizmu, należy zestawić ze sobą dwa matematyczne filary zawartej powyżej analizy.

Matematycznie udowodniona matnia długu: dwa bilanse, jeden wyrok

Najbardziej uderzającym i niepodważalnym dowodem na realność opisywanej luki płynnościowej nie są pojedyncze wskaźniki, lecz **statystyczna zbieżność dwóch odmiennych wyliczeń, które – mimo wyjścia z zupełnie innych metodologii badawczych – spotykają się w tym samym rzędzie wielkości**. Sytuacja, w której dwa niezależne aparaty analityczne dają wyniki tak uderzająco bliskie (różnica rzędu zaledwie 10 mld zł, czyli 5% przy tak potężnej skali) stanowi ostateczne potwierdzenie obiektywnej prawdy o stanie naszej gospodarki. Ta drobna rozbieżność z punktu widzenia statystyki jest nieistotna – co więcej, udowadnia ona, że dane nie były sztucznie dopasowywane pod z góry założoną tezę:

Ujęcie mikroekonomiczne (bilansowa analiza przepływów odsetkowych): Wychodząc od rygorystycznej matematyki księgowej i twardych danych sprawozdawczych sektora bankowego (*Cost-to-Income*, zyski zatrzymane, odpisy na ryzyko, itd.), wykazano istnienie strukturalnego drenażu odsetkowego na poziomie ok. 210 miliardów złotych, który – potęgowany dodatkowo bezpowrotną anihilacją rat kapitałowych – tworzy permanentną czarną dziurę wewnątrz realnej gospodarki.

Ujęcie makroekonomiczne (bilans płatniczy i bilans handlowy): Całkowicie niezależna analiza zewnętrznych przepływów kapitałowych państwa, oparta na oficjalnych danych NBP dotyczących bilansu płatniczego (systemowy transfer zysków za granicę w ramach dochodów pierwotnych) oraz bilansu handlowego (przymus generowania nadwyżki eksportowej), ujawnia analogiczną skalę ubytku płynności (ok. 200 mld zł). To właśnie ten gigantyczny drenaż zmusza gospodarkę realną do morderczego wysiłku w celu fizycznego ściągnięcia brakującego pieniądza z zewnątrz.

Fakt, że model oparty na wewnętrznych kosztach operacyjnych banków komercyjnych (podejście *bottom-up*) jest spójny z makroekonomicznym bilansem państwa (podejście *top-down*), definitywnie zamyka dyskusję akademicką na temat nietrafności i niewiarygodności tych analiz. Dwa niezależne równania, operujące na zupełnie innych zestawach danych, ujawniają ten sam potężny wektor ubytku pieniądza. Dowodzi to, że strukturalny głód monetarny nie jest teoretyczną abstrakcją, lecz obiektywnym, arytmetycznie mierzalnym faktem, który bezlitośnie spycha polski organizm gospodarczy w kleszcze permanentnego zadłużenia i walki o biologiczne przetrwanie.

Niespłacalny dług - nowotwór pożerający przyszłość

Powyższe wyliczenia rocznych ubytków płynności to zaledwie wierzchołek góry lodowej, pod którym narasta monstrum globalnego zadłużenia państwa, firm i obywateli. W obecnym paradygmacie dług nie jest „chwilowym niedoborem”, lecz permanentnym stanem, który matematycznie musi puchnąć, gdyż system bankowy kreuje jedynie kapitał, celowo „zapominając” o wykreowaniu pieniądza na odsetki. To sprawia, że całkowite zadłużenie sektora niefinansowego w Polsce, liczone już w bilionach złotych, staje się nieusuwalnym ciężarem, którego nie da się spłacić z realnej pracy – można go jedynie rolować, zaciągając jeszcze większe zobowiązania na spłatę starych. Każdy nowy kredyt, wzięty przez młodą rodzinę na mieszkanie czy przez przedsiębiorcę na rozwój, jest w istocie dokarmianiem globalnego nowotworu, który z każdą sekundą zwiększa przyszłą „lukę tlenową”. Stoimy w obliczu cywilizacyjnego paraliżu: masa dłużna stała się tak wielka, że cała energia narodu jest pożerana – zostaliśmy zredukowani do roli paliwa podtrzymującego życie dłużnej maszyny, która pożarła już owoce naszej przeszłości, a teraz wystawia rachunek za przyszłe pokolenia.

Egzorcyzm suwerenności: odczynianie dłużnego przekleństwa

Jeśli eksport jest desperacką próbą utrzymania przy życiu organizm, który system bankowy skazał na dłużną śmierć, jest formą dializy zatrutego krwiobiegu, to jedynym prawdziwym egzorcyzmem dla polskiej gospodarki jest odebranie bankierom cyfrowej drukarki i przywrócenie narodowi prawa do emisji pieniądza bez długu. Tylko w ten sposób możemy trwale odczynić zło „Kreda” – demona, który pod postacią kredytu (M1) zmusza nas do morderczej eksploatacji i oddawania owoców realnej pracy za prawo do funkcjonowania we własnym kraju.

Podsumowanie

To, co nazywamy suwerennym pieniądzem w obecnym systemie, nie buduje mostów ani szpitali – „buduje” jedynie bezpieczeństwo rozliczeń prywatnego kartelu. **Suwerenność M0 została sprywatyzowana:** państwo dostarcza wiarygodności i stabilności, a bankierzy konsumują płynące z tego korzyści, trzymając realną gospodarkę i obywateli w wiecznym głodzie monetarnym.

Dziś suwerenność NBP kończy się na progu banku komercyjnego. Państwo polskie, zamiast finansować rozwój własnym pieniądzem M0, płaci bankierom miliardy za prawo do używania ich prywatnej fatamorgany (M1). Każda tzw. nadpłynność sektora bankowego (wynikająca z jego dochodowości kosztem realnej gospodarki) jest gaszona przez NBP poprzez zadłużanie się w prywatnym sektorze bankowym – wykup bonów pieniężnych, na których odsetki pieniądz M0 tworzy NBP. Bank centralny, emitując bony pieniężne, w rzeczywistości płaci bankom komercyjnym za to, by te nie wprowadzały pieniądza M0 do realnej gospodarki gasząc tym samym głód monetarny.

Banki komercyjne posiadają unikalny przywilej: **kupują realne aktywa (np. obligacje państwowe) za pomocą własnych zobowiązań - depozytów (M1). Obligacje to realny zastaw na pracy przyszłych pokoleń, kupiony za cyfrowe obietnice, które bank wykreował w sekundę, a społeczeństwo musi spłacać w pocie czoła latami, bez nadziei na wyjście z pętli zadłużenia.** Regulacje bankowe (Basel III) pozwalają obecnie bankom kupować dług państwa bez posiadania kapitału własnego (tzw. zerowa waga ryzyka). Bank komercyjny może więc kupić dowolną ilość długu państwowego, nie posiadając niemal żadnego własnego kapitału na zabezpieczenie tej operacji. To nie jest ekonomia, to jest finansowy apartheid, w którym podatki i odsetki są paliwem dla zysków sektora bankowego.

I tak np. główną funkcją systemową podatku dochodowego nie jest finansowanie wydatków, lecz wymuszanie popytu na pieniądz dłużny i kasowanie M1 z obiegu. Gdyby państwo odzyskało prawo do suwerennej kreacji bazy monetarnej (M0), podatek dochodowy stałby się zbędnym przeżytkiem ery dłużnej. Jego istnienie jest jedynym z podstawowych sposobów przymusu narodu do pracy na rzecz obsługi wirtualnego długu wykreowanego jednym uderzeniem w klawiaturę komputera w prywatnym banku.

Warto jeszcze raz podkreślić wagę zrozumienia, że M1 nie jest pieniądzem, lecz jedynie cyfrowym roszczeniem do cudzej pracy. To pierwszy krok do przebudzenia z dłużnego letargu. Czas najwyższy, by suweren przestał być zakładnikiem finansowej fatamorgany i odzyskał prawo do emisji, inaczej nieuchronnie nastąpi katastrofa!

Dziś suwerenność monetarna to nie luksus – to warunek przetrwania wolnego narodu. Jak uczy historia wielu krajów: kto tworzy i kontroluje dług, ten ma władzę nad życiem. Czas odebrać bankierom cyfrową drukarkę, a prawo do emisji narodowego pieniądza oddać, w imię dobra wspólnego, w ręce narodu!

Piotr R. Jankowski

ekspert Narodowego Instytutu Studiów Strategicznych

Bibliografia i źródła:

I. Fundamenty prawne (Polska)

Źródła definiujące status prawny depozytu i relację między obywatelem a bankiem.

- **Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks Cywilny**
 - Art. 845 (Depozyt nieprawidłowy): Sankcjonuje przejście własności środków (M0) na bank.
 - Art. 835 (Depozyt prawidłowy): Definicja klasycznego przechowania mienia.
 - Adres: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19640160093/U/D19640093Lj.pdf>
 - **Ustawa o Narodowym Banku Polskim**
 - Statystyka bazy monetarnej i definicje agregatów M0/M1
 - Adres: <https://nbp.pl/statystyka-i-sprawozdawczosc/statystyka-pieniezna-i-bankowa/>
-

II. Oficjalne dokumenty banków centralnych i standardy globalne

Dowody na techniczny mechanizm kreacji pieniądza ex nihilo.

- **Bank of England**, *Money creation in the modern economy* (2014)
 - Potwierdzenie kreacji pieniądza przy udzielaniu kredytów i jego anihilacji przy spłacie.
 - Adres: <https://www.bankofengland.co.uk/quarterly-bulletin/2014/q1/money-creation-in-the-modern-economy>
- **Deutsche Bundesbank**, *The role of banks... in the money creation process* (2017)
 - Techniczny opis zapisu „kredyt tworzy depozyt”.
 - Adres: <https://www.bundesbank.de/en/publications/reports/monthly-reports/monthly-report-april-2017-665284>

- **MSSF 9 (Instrumenty finansowe)**
 - Zasady księgowania aktywów (roszczenie) i pasywów (depozyt M1)
 - Adres: <https://www.ifrs.org/issued-standards/list-of-standards/ifrs-9-financial-instruments/>
 - **Bank for International Settlements (BIS), Basel III**
 - Regulacje dotyczące wag ryzyka (0% dla długu państwowego).
 - Adres: <https://www.bis.org/bcbs/basel3.htm>
-

III. Mechanizmy księgowe i operacyjne

Zasady techniczne rządzące obiegiem pieniądza wewnątrz systemu.

- **Zasada Podwójnego Zapisu (Dual-entry bookkeeping)**
 - Matematyczny dowód na symultaniczność powstania aktywa i pasywa.
 - Adres (Podręcznik rachunkowości IFRS): <https://www.ifrs.org/supporting-implementation/supporting-materials-by-standard/ifrs-9/>
- **System SORBNET2 (NBP)**
 - Opis rozrachunków w pieniądzu banku centralnego (M0)
 - Adres: <https://nbp.pl/system-platniczy/systemy-obsługiwane-przez-nbp/sorbnet2/>
- **Rachunek zysków i strat (P&L)**
 - Sposób księgowania odsetek jako przychodu operacyjnego (ekstrakcja do M0).
 - Adres (Zasady rachunkowości bankowej): https://www.knf.gov.pl/podmioty/Banki/Akty_prawne

- Raporty o sytuacji banków w Polsce (UKNF). Sektorowe wskaźniki efektywności operacyjnej (C/I) oraz struktura funduszy własnych
 - https://www.knf.gov.pl/publikacje_i_opracowania/raporty_opracowania/sektor_bankowy/raporty_o_sytuacji_bankow
-

IV. Kontekst historyczny i analizy eksperckie

Źródła opisujące genezę i skutki obecnego modelu.

- **Robert Peel**, *Bank Charter Act 1844*
 - Adres: <https://www.legislation.gov.uk/ukpga/Vict/7-8/32/contents>
- **Richard A. Werner**, *Can banks individually create money out of nothing?* (2014)
 - Empiryczny dowód na powstawanie pieniędzy w księdze głównej banku.
 - Adres: <https://doi.org/10.1016/j.irfa.2014.07.015>
- **Joseph Huber**, *Sovereign Money: Beyond Reserve Banking* (2017)
 - Teoretyczne uzasadnienie dla podziału na pieniądź suwerenny i bankowy.
 - Adres: <https://sovereignmoney.site/sovereign-money-the-book>

V. Źródła danych finansowych (stan na koniec 2025 r.)

- **Narodowy Bank Polski – Bilans Płatniczy RP**: Statystyki dotyczące eksportu, importu oraz transferów zysków (dochody pierwotne): <https://nbp.pl/statystyka-i-sprawozdawczosc/statystyka-bilansu-platniczego/>
- **Narodowy Bank Polski – Agregaty Monetarne**: Dane o podaży pieniądza M1 (pieniądz dłużny) oraz bazie monetarnej M0: <https://nbp.pl/statystyka-i-sprawozdawczosc/statystyka-pieniezna-i-bankowa/podaz-pieniadza-m3-i-czynniki-jego-kreacji/>

- **Ministerstwo Finansów – Zadłużenie Skarbu Państwa:** Dane o kosztach obsługi długu publicznego (odsetki i renty): <https://www.gov.pl/web/finanse/zadluzenie-skarbu-panstwa>
- **Główny Urząd Statystyczny (GUS) – Handel Zagraniczny:** Dane o obrotach towarowych i usługowych Polski: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ceny-handel/handel/>